

Gdy ktoś umiera...

Śmierć bliskiej nam osoby zawsze jest momentem poruszającym, powodującym łzy i żal. Wtedy jeszcze bardziej człowiek wierzący patrzy na swoje życie z perspektywy zbawienia oraz troszczy się o godny pochówek dla zmarłych.

W małych miejscowościach, gdzie mieszkańcy znają się bardzo dobrze, a ilość osób uczestniczących w pogrzebach jest większa. W miastach jak np. we Wrocławiu bywają pogrzeby, gdzie obecni są tylko najbliższy, czasami 5 -10 osób. - Cieszymy się sytuacją, gdy pielęgnowana jest w naszej tradycji pamięć związana ze zmarłymi. To się wyraża nie tylko w organizowaniu pochówku, ale także w obchodach rocznic śmierci. Pogrzeby mają to do siebie, że zbierają całe rodziny, nawet po kilku latach rozłąki. To są często bardzo ważne chwile w życiu tych rodzin. Ta pamięć objawia się także w trosce o groby bliskich zmarłych - mówi ks. Jan Kleszcz, proboszcz parafii św. Jerzego Męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego we Wrocławiu - Brochowie.

Pamięć trwa

Ludzie pamiętają o swoich zmarłych, także po wielu latach od śmierci. - O tym, że pielęgujemy pamięć o zmarłych, świadczy fakt, że zamawiane są Msze święte np. w 30 lub 40 rocznicę śmierci. To także budowanie wielopokoleniowej więzi rodzinnej. Rodziny z najodleglejszych stron Polski czy świata przywożą prochy swoich bliskich zmarłych, aby wszyscy zmarli mogli spoczywać w jednym miejscu - stwierdza proboszcz z Brochowa.

Groby osób zasłużonych są mocno pielęgnowane, podobnie jak pamięć o nich. Na wrocławskich cmentarzach możemy odnaleźć wiele takich osób. - Na naszym brochowskim cmentarzu mamy grób **parafianina**, który zginął z rąk ZOMO w Stoczni Gdańskiej w 1971 roku. W rocznicę śmierci **śp.** Kazimierza Zastawnego, przy jego grobie modlą się oficjalne delegacje. Jest to okazja do zatrzymania się, refleksji i szukania odniesienia w przyszłość - zaznacza ks. Jan Kleszcz i dodaje: - To dla nas wielka radość, że pamięć o zmarłych trwa. To potwierdza prawdę, że historia nie zaczyna się od nas, a korzenie, z których wyrastamy, są godne, wartościowe, powodują dumę i pogłębiają tożsamość rodzinną, środowiskową i ojczyźnianą.

Pamiętamy nie tylko od święta

O tym, że intensywność życia współczesnego człowieka jest ogromna, nie trzeba przekonywać. Tymczasem moment śmierci kogoś bliskiego jest okazją do tego, aby w wirze dnia codziennego zadbać o zbawienie swoje i bliskich. Dbając o grób członka naszej rodziny lub osoby nam bliskiej, automatycznie wchodzimy w świat eschatologiczny. - Wyrazem szacunku wobec osób zmarłych jest troska o miejsce ich doczesnego spoczynku. Najczęściej dbamy o groby przy okazji Wszystkich Świętych, święta zmarłych, rocznic śmierci czy urodzin. Wiele osób przychodzi częściej, nawet codziennie, aby choć na chwilę być przy osobie, którą obdarzało się miłością. - podkreśla ks. Kleszcz.

Miejsce na cmentarzu

Gdy popatrzymy na mapę Wrocławia, znajdziemy tam wiele cmentarzy. Wśród nich najbardziej znane jak: Osobowicki, Grabiszyński, Kiełczowski, czy przy ul. Bardzkiej. Wśród wrocławskich nekropolii znajdziemy cmentarze parafialne i komunalne. Większość z nich jest już zamkniętych ze względu na brak wolnych kwater. Są jednak wyjątki. Zazwyczaj takie cmentarze zlokalizowane są na przedmieściach Wrocławia. Wśród nich m.in. nekropolie parafialne: Cmentarz Brochowski lub

Cmentarz Kleciński. Ich wielkość nie jest adekwatna do obecnych warunków urbanizacyjnych na tych terenach. Tereny te zamieszkuje coraz większa liczba osób. - Wiele cmentarzy we Wrocławiu jest zamkniętych na bieżące pochówki, a jeżeli się znajdzie miejsce to tylko wtedy, gdy kremacja i dochówek, nie łamiąc dwudziestoletniej nienaruszalności grobu, w którym ktoś został pochowany w trumnie. W środowisku Wrocławia obok wielkich nekropolii jest kilka małych cmentarzy parafialnych, które też mają ograniczone [kończące się] możliwości. Do takich należy nasz cmentarz brochowski. Rocznie odbywa się tutaj około 100 pogrzebów - podkreśla kapłan.

Co zrobić, gdy miejsca brak?

W poszukiwaniu miejsca, gdzie można pochować zmarłych, zawsze kluczowym elementem jest odległość. Zazwyczaj próbuje się odnaleźć miejsce, gdzie będzie najbliżej i najwygodniej dotrzeć.-. - Faktem jest, że Cmentarz przy ul. Brochowskiej znajduje się po drugiej stronie torów w pobliżu Księża Małego, stąd też lokalizacyjnie jest on bardzo korzystny dla mieszkańców tego osiedla. Tamtejsza parafia ma swój cmentarz, ale obecnie jest on już zamknięty ze względu na brak miejsc. Stąd też z Księża Małego jest wiele zapytań o pochówek na naszym cmentarzu, Specyfika Brochowa jest taka, że wśród miejscowości należących do tej parafii było kiedyś Jagodno, dawniej wieś, dzisiaj ogromne osiedle. Wiele osób zamieszkujących tamte tereny odwiedza groby swoich bliskich zmarłych i także z tego rejonu są zapytania o wolne kwatery. Potrzeby są ogromne, a Wrocław jest taką aglomeracją, że każdy kawałek ziemi jest cenny. W tej przestrzeni proboszczowie kierują się zasadą zabezpieczenia pochówku swoim parafianom - mówi ks. Jan Kleszcz.

Problem z wolnymi miejscami administratorzy cmentarzy starają się rozwiązywać na różne sposoby. -Przed kilkoma laty podjęliśmy inicjatywę przebudowy kaplicy na cmentarzu brochowskim. Otrzymaliśmy na to zgodę, w którym znalazł się projekt przygotowania grobowców, które dają możliwość trwałego i bezpiecznego pochówku naszych zmarłych. Ma być ich ponad 240. Obecnie wykonanych zostało 190. W planach jest także przygotowaniu kolumbariów. Grobowce brochowskie spełniają wszystkie wymogi, jakie stawia polskie prawo. Obok możliwości pochowania dwóch ciał jest także możliwość dochowania urn, aby ten grób mógł stać się grobowcem rodzinnym - opowiada kapłan i dodaje: - Zdając sobie sprawę z potrzeb, jakie są we Wrocławiu, staramy się też być otwarci na osoby spoza naszej parafii, które chciałyby pochować zmarłych na Cmentarzu Brochowskim. W tej sprawie można się kontaktować z nami na dwa sposoby. Poprzez telefon: 693-335-575 lub mailowo cmmentarzbroschowski@gmail.com - wskazuje proboszcz z Brochowa.

Ku zbawieniu

Podjęty temat związany z odejściem człowieka zawsze budzi wiele emocji. Często nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo jest, a nawet powinien być nam bliski. W homiliach powtarzane są słowa mówiące o gotowości na spotkanie z Bogiem w Królestwie Niebieskim. Ta duchowa troska o właśnie zbawienie jest wynikiem nadziei na życie wieczne. Oprócz tego pozostaje jeszcze formalizm związany z procedurami wynikającymi z prawa i tradycji, związanych ze śmiercią i pochówkiem. Warto wiedzieć i znać swoje prawa i obowiązki w tej materii. Nie bójmy się pytać o to i radzić się swoich duszpasterzy. Niech ten artykuł będzie przyczynkiem do tego, abyśmy popatrzyli na śmierć naszą czy naszych bliskich na wielu płaszczyznach - duchowej, fizycznej i materialnej.